

ZIEMIA RADOMSKA

Wychodzi codziennie oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: RADOM, ŻEROMSKIEGO 25, tel. 222
 Prenumerata miesięczna z odnośnikiem 3 zł. Numer pojedynczy 10 gr.
 Konto P. K. O. Nr. 65.346.

Redakcja czynna od 9 rano 12 w nocy. Administracja od 8 rano
 do 7 wieczór. Redaktor przyjmuje osobista od 10 — 12 przedpoł.
 — — — — — i od 4—6 po południu. — — — — —

Z sejmu i senatu

(Telefonem od własnego korespondenta)

WARSZAWA. Wczoraj rozpoczęły się prace w komisji regulaminowej. Kluby delegowały do komisji tej najtęższych swoich prawników i najlepszych mówców.

Z posiedzenia Komisji

Posiedzenie komisji rozpoczęło się o godz. 11-ej, zagał je marszałek sejmu dr. Świtalski.

Członkami komisji regulaminowej z ramienia klubu Bezpartyjnego Bloku są: minister Stanisław Car, wiceprezes Tadeusz Hołówko, sędzia Bohdan Podoski, adwokat Teodor Seidler, b. minister Bogusław Miedziński, adw. Franciszek Paschalski, dr. Karol Polakiewicz, sędzia Jan Piłsudski.

Klub Narodowy delegował: prof. Bohdana Winiarskiego i posła Zwierzyńskiego.

Stronnictwa włościańskie, które zablokowały się w dniu wczorajszym, tworząc wspólny klub, delegują trzech członków. Są nimi posłowie: Babski, Brodacki i Czernicki.

PPS, deleguje posła Kazimierza Pużaka, klub ukraiński dr. Barana.

Prezesem wybrano Stanisława Cara, stanowisko wiceprezesa pozostawiono klubom opozycyjnym, sekretarzem został poseł adw. Seidler, referentem projektu zmiany regulaminu wybrano posła Podoskiego.

Przedmiotem obrad komisji jest znany wniosek klubu BB., dotyczący zmiany regulaminu, a mający na celu usprawnienie pracy Izby. Prace komisji powinny być ukończone do wtorku przyszłego tygodnia. Na następnym plenarnym posiedzeniu sejmu, wyznaczonym na wtorek, sprawa ta może być definitywnie załatwiona.

Poza tem komisja regulaminowa ma do rozpatrzenia dwa wnioski klubów Centrolewu w sprawie aresztowanych posłów.

Wybór wicemarszałków senatu

Na wczorajszym posiedzeniu senatu pod przewodnictwem marszałka Raczkiewicza odbył się wybór 3-ch wicemarszałków.

Na wicemarszałków wybrani zostali senatorowie Antoni Bogucki, Jakób Bojko i Leszczyński.

Porażka p. S. Strońskiego

W kuluarach i bufecie już o godz. 10 rano gwaro. Tematem rozmów, jak podaje „Kurjer Czerwony“, poza wczorajszym pięknym rautem na Zamku, na którym widziano nietylko przedklubu BB., ale również reprezentantów klubów Endecji, Piasta, Chadecji i Stronnictwa Chłopskiego — są incydenty wczorajszego posiedzenia.

Poseł prof. Stanisław Stroński, najlepszy mówca endecji, wysuwany zawsze w chwili, gdy trzeba frazeologią i wymową zatuszować jakąś sytuację, niezwykcieżony jeszcze dotychczas przez nikogo w wynajdywaniu rozmaitych kruczków, był nareszcie wczoraj pobity.

P. poseł S. Stroński robił wszystko, co mógł, by nie dopuścić wniosku klubu B.B. o zmianę regulaminu do komisji.

Gdy nie pomogły wynaleziono przez niego kruczki wynalazł zupełnie ciekawy argument, sądząc, że zaskoczy nim marszałka Sejmu.

Komisja nie istnieje, więc nie można

do niej odsyłać projektu nowego regulaminu.

Z zupełnym spokojem oświadczył na to marszałek Świtalski:

— Nie ma pan najmniejszej racji, panie pośle. Komisja istnieje, bo przewiduje ją regulamin, a ten nas jeszcze obowiązuje.

Prof. Stroński wstał z miejsca, chciał coś powiedzieć, otworzył usta i umilkł.

— Pan prosi o głos panie pośle? — zapytał uprzejmie marszałek Świtalski.

— Nie, nie, już dziękuję. Nic nie chciałem więcej powiedzieć.

Scena ta żywo jest omawiana w dzisiejszych rozmówkach kuluarowych i bufetowych.

Wszyscy śmieją się z porażki prof. Strońskiego, a podobno nawet w jego własnym Klubie Narodowym niezbyt tem się martwią.

Wynik zaś jest taki, iż do komisji regulaminowej, która wczoraj się zebrała po raz pierwszy „klub narodowy“ zamiast prof. Strońskiego delegował prof. Winiarskiego.

Przesilenie polityczne we Francji

PARYŻ. Wywołany przez senat kryzys gabinetowy zamienił się w przesilenie polityczne. Zdaniem prasy nad przesileniem ciąży skandal finansowy Oustrica, który wytwarza atmosferę podobną z czasów budowy kanału panamskiego.

Niepowodzenie misji Laval'a prasa lewicowa przypisuje b. premierowi Tardiu i grupie Marina, pozostałe dzienniki radykałom.

Niezależna opinia widzi w Poincare'm jedyne go męża, który byłby w stanie stworzyć gabinet, gwarantujący dłuższą żywotność.

Gdyby Poincare po raz trzeci miał odmówić prezydentowi przyjęcia szefostwa rządu, wówczas jako kandydatów na przyszłych premierów wymieniają w kołach politycznych Brianda, Steega, Chautempsa lub Painlevego.

Wykrycie terrorystycznego spisku w Rumunji

BUKARESZT (PAT). Rewizje, spowodowane aresztowaniem grupy terrorystów, doprowadziły do wykrycia znacznej ilości ekrazytu, umieszczonego wśród węgla, przeznaczonego do lokomotyw. Aresztowani terrorysty przyznali się, że otrzymywali z Odessy instrukcje, pieniądze i materiały wybuchowe. Przybyli do Rumunji z Rosji Sowieckiej przez południową Bessarabję. Centralą organizacji terrorystycznej jest podobno Kijów, gdzie funkcjonuje specjalna szkoła terrorystów, przygotowująca przyszłych spiskowców. Obecnie zostały już zebrane niewątpliwe dowody, że aresztowani terrorysty byli też sprawcami całego szeregu przygotowywanych lub dokonywanych zamachów kolejowych dokonanych ubiegłej zimy. Spiskowcy jeździli do Rosji co dwa tygodnie dla przedstawienia raportów i otrzymywania instrukcji.

Nieudane demonstracje Komuny w Łodzi

Liczne aresztowania wśród wywrotowców

ŁÓDŹ. Usunięcie posłów komunistycznych z sali obrad podczas inauguracyjnego posiedzenia sejmu komuniści łódzcy postanowili wykorzystać do urządzania demonstracji przeciw rządowych w Łodzi. Po większych zakładach przemysłowych poczęli uwijać się agitatorzy, zwalając robotników do masówki.

Po południu zgromadziła się większa grupa komunistów przed fabryką Alarta i Rouesseau przy ul. Kątnej. Jeden z agitatorów rozpoczął przemówienie na temat „martwego sezonu“, nie zdążył jednak skończyć gdyż tymczasem przy-

szła policja konna i piesza i demonstrantów rozpedziła.

W innych punktach miasta władze wogóle nie dopuściły do utworzenia się większych grup komunistycznych.

Przed fabryką przy ul. Kątnej aresztowano czterech agitatorów. Podczas rewizji w mieszkaniach aresztowanych znaleziono większe zapasy bibuły, szereg dokumentów i okólniki K. C. partji komunistycznej.

W godzinach wieczornych aresztowano jeszcze kilkunastu komunistów.

— o —

Znany wywrotowiec wpadł w ręce K. O. P-u

WILNO. Ubiegłej nocy na odcinku granicznym Sołpce patrol KOP ujął w czasie przekraczania granicy osobnika,

przy którym znaleziono znaczne ilości bibuły komunistycznej i okólników K. P. Z. B.

Aresztowanym okazał się znany wywrotowiec Burcak Michał, specjalnie delegowany przez centralę komunistycznej partji.

KORZYSTAJCIE z OKAZJI!!

CHCĄC DAĆ MOŻNOŚĆ
 zaopatrzenia się w obuwie
 znana firma — MAGAZYN OBUWIA

K. DUTKOWSKI

w RADOMIU, ul. Żeromskiego 36
 NA OKRES PRZEDŚWIĄTECZNY

obniżyła cenę obuwia
 od 10 do 20%

Na Pruskiem Mazowszu

Artykuł niniejszy jest trzecią z kolei korespondencją oryginalną, nadesłaną nam z Elbląga, a dotyczącą ciężkiego położenia ludności polskiej w Prusach Wschodnich. (Przyp. Red.)

III.

Zaszedłem raz do wsi mazurskiej. Napotkaną kobietę pytam o chatę jednego z mieszkańców. Odpowiada mi zresztą bardzo słabo po niemiecku. Po dłuższej rozmowie zaczyna wtrącać wyrazy polskie. Wreszcie udziela żądanych informacji. Idę do wskazanej chaty. Zastaję w izbie starszą kobiecie.

— „Czy tu mieszka...?“ — wymieniam po polsku nazwisko.

Kobieta patrzy na mnie złęknioma. Kuli się i drży ze strachu. Powtarzam pytanie tonem jaknajbardziej łagodnym. Po dłuższej chwili udaje mi się ją uspokoić.

— „Nie wiem“ — pada trwożliwa odpowiedź.

Roześmiałem się.

— „Nie wiecie matko? Przecież wy się tak nazywacie“.

Kobieta przyznaje nie chętnie. Rozmowa jednak idzie jakoś. Nareszcie namówiłem ją by sprowadziła męża z pola. Po dłuższej chwili nadchodzi — staruszek już — z synem. W sąsiednim pokoju pokazują się dwie główki kobiece. To córki. W trakcie rozmowy wypytuje, jak się im tu żyje.

— Ach paniel kiwa głową stary. „Jak się nam żyje? Żle. Niemcy spokoju nie dają. Już my, panie jesteście im tak mali, malutcy. Robimy wszystko, co zechcą. Głosujemy, jak każą. I gazetę niemiecką trzymamy. Wszystko na nic...“

I tu opowiada, jak niedawno przyszedł do nich awanturnik niemiec. Szybko powybijał. Pobił wszystkich, po kolei: ojca, matkę, syna i jedną z córek. Nie śmieli się nawet bronić. Dopiero sąsiedzi ich z trudem odprosili. Napastnik uszedł cało. Na drugi dzień przyszedł żandarm, pokijał głową, coś tam zapisał i na tem się skończyło. Są z tego zadowoleni. Bo wizyta żandarma mogła się dla nich źle skończyć. Przecież są Polakami.

Nie jest ich gromada. I nie śmieli nic począć przeciw napastnikowi, bojąc się jeszcze gorszych represyj.

A oto inny obrazek.

Młody zdolny chłopak chce się uczyć. W domu bieda, aż piszczy. Udało mu się dostać do seminarjum nauczycielskiego w Polsce. Pobyl kwartał. Na kilka dni przybył do domu. Starzy go nie chcą puścić zpowrotem do Polski. Dlaczego.

Bo na wieść, iż syn jest w Polsce, przyszedł do nich nauczyciel, b. porucznik armii niemieckiej. Dziełny ten wojak oznajmił im, że popełnili „zdradę stanu“ (dosłownie), wysyłając chłopaka do Polski. Że są „szpiegami polskimi“ (dosłownie). Że w razie wybuchu wojny on sam zastrzeli chłopaka, jako „szpiega i zdrajcę“ (dosłownie). Że zaś w parę dni potem przyszedł żandarm, wypytyjąc dokąd chłopak wyjechał za legalnym paszportem, choć uczył się bardzo dobrze, choć rwał się do szkoły, — zatrzy-

mali go w domu. Poprostu zlekli się.

Czy w tych warunkach można się dziwić, iż podczas wyborów głosy na mazurach otrzymują „deutschnationale“ lub „hittlerowcy“, zależnie od uznania pp. policjanta, nauczyciela czy pastora? Czyż dziwić się można, że działacze polskiej partii ludowej mogli objeżdżać wioski tylko nocami?

Za dnia urządzali na nich polowanie żandarmi, hittlerowcy, żołnierze Reichswehry, która dziwnym „zbiegiem okoliczności „odbywał“ akurat wtedy... manewry na mazurach. Policja odbierała prosto polskie odezwy i paliła, a landraci na skargi Związku Polaków odpowiadali cynicznie. iż „przytrzymano agitatorów P. P. S. jako podejrzanych o szpiegostwo, a odezwy oddawali oni policji dobrowolnie z prośbą o spalenie“. (Autentyczne).. Przytem puszczone w ruch cały aparat nacisku gospodarczego nie tylko osobiście wobec polskich działaczy, ale przede wszystkim wobec ich rodzin.

Włodzimierz Bielski.

Personalja urzędowe

W dniu wczorajszym, już poraz czwarty, umieścił „Kurjer Radomski“ wmiankę o mającym jakoby nastąpić przeniesieniu na inne stanowisko p. starosty Maćkowskiego.

Pomijając już w samej istocie kłamliwą wiadomość, podaną przez autora w wymienionych wzmiankach musimy zaapelować do naszych posłów i senatorów, aby mimo całego liberalizmu prasowego, wynaleźli kaganiec na młodocianych pseudodziennikarzy, którzy zajmując się zbieraniem ogłoszeń i kolportowaniem pism, nazywają siebie „redaktorami“.

Rzecz jasna chodzi tu o poruszenie „personalji urzędowych“, których nie jest świadom ani młodzieniec z „Kurjera Radomskiego“, ani jego mocodawca, a osoby poważne i ku temu upoważnione.

Umiar nakazuje szc. panowie pseudoredaktorzy, abyście ograniczali się do „kaczek“ targowych, a nie poruszali spraw, do których nie dosięgają wasze wpływy i źródła.

Rzecz naturalna, że wiadomości personalne „Kurjera Radomskiego“ nie zasługują nawet na sprostowanie.

NOWINY DNIA

OGÓLNE

Wspomnienia i rozważania gen. Żeligowskiego

Staraniem Instytutu Badania Najnowszej Historji Polski, mający już w swym dorobku wydawniczym szereg pierwszorzędnych publikacji, odnoszących się do najnowszych dziejów Polski, — uka-

zało się ostatnio niezwykle cenne wydawnictwo p. t. „Wojna w roku 1920. Wspomnienia i rozważania“ pióra zasłużonego obrońcy Wilna generała Lucjana Żeligowskiego.

Autor, jeden z najwybitniejszych dowódców, z lat wojny polsko-rosyjskiej, rozważa we swych wspomnieniach bohaterkie i tragiczne okresy wojny z 1920 roku, dzieląc je w swej książce na poszczególne rozdziały, których tytuły wskazują już na wagę opisywanych momentów.

„Wiosna 1920“, „Początek działań wojennych“, „Sedan — 4 lipca“, „Odwrót“, „Pod Grodnem“, „Boje nad Narwią i Bugiem“, „Bitwa pod Radzyminem“, „Walka z jazdą“, „Rozważania o bitwie warszawskiej“, — oto tytuły poszczególnych rozdziałów książki generała Żeligowskiego.

Spokojny, wytrwały sąd autora, jego obiektywizm w przedstawianiu kolejnych epizodów wojny, szlachetny ton w polemice czy to z generałem Sikorskim, czy też innymi dowódcami polskimi, czerpiący swe źródło jedynie w umiłowaniu prawdy — stwarza z książki generała Żeligowskiego pierwszorzędą lekturę i znakomity przyczynek do historii wojny polsko-rosyjskiej.

Ulgi podatkowe dla urzędników państwowych i samorządowych

Kierownik ministerstwa skarbu zarządził odroczenie po koniec roku 1931 pobierania podatku dochodowego od dodatku mieszkaniowego, wypłacanego funkcjonarjuszom państwowym i samorządowym. Niedobrane na skutek tego zarządzenia ministerstwa kwoty podatku dochodowego zostaną we właściwym czasie umorzone jednocześnie ministerstwo skarbu umarza podatek dochodowy, niepobraną z tego tytułu w roku 1929.

Z RADOMIA

Proces p. starosty centra p. Tarnowski

Wczoraj w drodze rekwizycji został przesłuchany w sądzie powiatowym p. starosta Maćkowski w sprawie o obrazę przeciw p. Tarnowskiemu.

Przed kilku miesiącami p. Tarnowski rozgłaszał wiadomości o nie uszanowaniu przez p. starostę Maćkowskiego podczas jego pobytu w Siedlcach uroczystości religijnych.

Sprawa ta nie mogła ujść bezkarnie p. Tarnowskiemu. W najbliższym czasie odbędzie się w Przytyku sprawa, w której sąd rozpatrywać będzie kalumjatorską działalność p. T., członka wydziału i sejmiku powiatowego, sławnego, bojowego działacza „narodowego“ z dawnych, dobrych czasów z okresu panowania na terenie samorządu powiatowego Endencji.

PLACE

W RÓŻNYCH CENACH są do sprzedania

Wiadomość: Radom — Glinice, ul. Zalewska 15 u Adama Wikła lub ul. Piłsudskiego Nr. 15, m. 4.

JERZY KOSSOWSKI.

27)

ŚMIERĆ W SŁOŃCU

V.

— To jedno — zaczął teraz mówić po polsku. — A dlaczego ty nigdy do nas nie zaszedł?
— Do kogo?
— Do naszego baraku.
— Nie znam ja tam nikogo.
— To nic, ale nas tam Polaków jest dwudziestu.

— Żeby był wiedział.
— Trzeba było szukać, pytać o swojaków. Kto chciał, ten nas znalazł. Nie możemy ogłaszać: Polacy, schodźcie się! Rozgoniliby nas. Ale i tak trzymamy się kupy! Jeden drugiemu pomoże, i raźniej nam razem.

— A wy jak się zwiecie?
— Skibiński, z Warszawy, stolarz.
— To można do was teraz pójść?
— Za dnia lepiej nie, ale wieczór będzie Wilja.
— Wilja?
— No tak, jutro Boże Narodzenie.
— Aha! Przyjdę.

Około piątej przed wieczorem Jakubowski pobiegł do drugiego baraku. Znalazł Skibińskiego w samym końcu budynku. Krzątał się z kilku ludźmi około improwizowanego stołu, ustawionego między pryzkami.

— Będziemy jeść stojąco — mówił, ujrawszy Józka. — Niewiele tego jest, ale dobre i to. Ino każdy musi sobie przynieść jakiś talerz, albo pudełko.

Józek patrzył, jak Skibiński gospodarował, nakrywał, rozkładał śledzie na deseczce i krajał chleb. Robił to wszystko, podspiewując, gadając, żywy jak iskra.

— Musi być dobry chłop, bo wesoly — pomyślał sobie.

Po jakiejś godzinie Skibiński zaprosił:

— Gotowe. Chodźcie, Polaki. Nie mamy opłatków, trzeba się łamać chlebem. Wziął w rękę deseczkę z pokrajanym cienko czarnym chlebem, i zaczął od pierwszego zkraja: — Daj ci, Boże, zdrowia, szczęścia i powrotu do domu... — powtarzał to każdemu i całował się z każdym. Chłopi łamali po kawałku z cienkich skibek, żegnali się i jedli. — A teraz, niech każdy bierze w łapę i niech myśli, że to karp, szczupak, albo inna ryba. No, dalej — żartował przez lzy poczciwy stolarz.

Chłopcy jedli, nie mówiąc, a Józek rozglądał się wśród tych twarzy i dziwił się: widywał ich już i na robocie, i w kantine, i przy kuchni, a nie przyszło mu na myśl, że to Polacy. A przecie teraz, kiedy ich widział w kupie, zauważył, że mają jakieś inne twarze, niż „Ruscy“, że są czystszy, lepiej ubrani i naprawdę jacyś bliżsi. Czuł się między nimi jakoś inaczej, swobodniej, mówił z nimi, jakby ich znał dawno, jakby z tej samej wsi się wywodzili.

Kiedy Skibiński zanucił półgłosem „Wśród nocnej ciszy“, zauważył Józek, że śpiewa to nieco inaczej, niż się w Dunajłowiec śpiewa. Mimo to przy-

łączył się do chóru i śpiewał po swojemu. Jakoś przecie się to zgadzało. Gorzej poszło z „Betleem“.. Józek ciągnął nieco dłużej owe dwa „e“ i ciągle zostawał w tyle. Nie podobało się to jednemu z „muzyków“, który się już do snu ukladał, więc nie barcząc, że to dla Polaków uroczystość, zaprotestował głośno wogóle przeciw śpiewowi:

— Jakże wy długo połączyszki, będziecie tam beczce? Dość już tego Betleem!

Śpiocha poparł inni Moskale.

— Dość! Dość! — posypało się z przycz. Krzyk powstał tak wielki, że do baraku wszedł z przyległej wartowni strażnik. Nagnał wszystkich spać, a Józek spsioczył za to, że włóczy się po barakach.

Od tego czasu Jakubowski zbliżył się do grupy Polaków, co bardzo nie podobało się Struczkowowi. Także i Sawkin krzywił się na to, ale nie dał nic po sobie poznać. Jak dawniej chodzili razem na roboty i jak dawniej dzielili się chlebem i marchorką. A było im coraz ciężej, mrozy były tegie i praca w porcie, czy na dworcach, była strasznie przykra. Belki obsypane śniegiem, omarznięte i pokryte lodem, raniły ręce, dziurawe buty nie chroniły nóg, a o cieplejszym przyodziewku nie było co marzyć. Ludzie marnieli i nikli w oczach, tem bardziej że jedzenie przestało być jedzeniem. Brukiw i buraki, podawane w ciepłej wodzie, stały się zasadniczą strawą, a chleb, jakby z gliną mieszany, wydawany nieregularnie przyprawiał ludzi o ciężkie bóleści. Co raz to któryś ze słabszych zapadał w gorączkę i trzeba go było odnieść do lazaretu, skąd często już nie wracał.

c. d. n.

Towarzystwo „Oświata”

ogłasza, iż w nowocześnie zorganizowanym

PRZEDSZKOLU

ZNAJDUJE SIĘ JESZCZE KILKANAŚCIE WOLNYCH MIEJSC
DLA DZIECI od LAT 4 do 7.

Sprawa „Słowa” za długi

Onegdaj w wydziale cywilnym sądu okręgowego odbyła się sprawa z powództwa Drukarni Sejmikowej przeciwko wydawnictwu „Słowo Radomskie” o zwrot sumy około 3.000 złotych, należnych drukarni za drukowanie „Słowa”, a zalegającej jeszcze od lipca 1929 r.

Sąd okręgowy przysądził drukarni całą sumę wraz z odsetkami. Jednak komornik, który starał się zabezpieczyć powództwo, nie znalazł ani jednego obiektu, przedstawiającego jakkolwiek wartość, tak że wyegzekwowanie zasądzonej sumy staje się mało prawdopodobne.

Stronnictwo Narodowe głośno trąbi o swem zwycięstwie wyborczem, dziwnym jednak jest, iż liderzy tegoż stronnictwa, bezpośrednio po rzekomem zwycięstwie wyborczem, zgodzili się na zaniechanie wydawania jedyne go organu stronnictwa na terenie kilkunastu powiatów województwa kieleckiego, a co gorsza nie zdobyli się na prostą uczciwość zapłaty bezspornego i przez samo wydawnictwo uznanego długu instytucji samorządowej.

Czyżby etyka narodowa i katolicka naprawdę dyktowała takie postęпки?

W najbliższych dniach w rubryce „wolna trybuna” ukaze się artykuł, oświetlający wydawnictwo „Słowa” w ubiegłym okresie czasu i piętnujący „moralność” obozu wielkiej Polski, wielkiej moralności i prawdziwego katolicyzmu.

Obchód 25 lecia strajku szkolnego

Staraniem koła dyrektorów szkół średnich, inspektora szkolnego, t-wa nauczycieli szkół średnich i wyższych, związku nauczycielstwa polskich szkół powszechnych i chrześcijańskiego stowarzyszenia nauczycielstwa, związku naucz. polskich szkół średnich, odbędzie się dn. 14 b. m. uroczysty obchód 25 lecia strajku szkolnego. Program obchodu jest następujący:

O godz. 10 ej uroczyste nabożeństwo w kościele marjackim. O godz. 4-tej popoł. w teatrze „Rozmaitości” akademja. Referat o strajku szkolnym wygłosi członek zarządu zw. zawodowego nauczycielstwa polskich szkół średnich p. dyr. Stefan Drzewiecki świetny mówca i społecznik.

10-lecie domu sierot żydowskich

Dnia 14 b. m. obchodzi 10 lecie swj pracy społecznej jedna z najpoważniejszych instytucji opiekuńczych naszego miasta „Dom sierot im. Bekermanów.

Założony w 1920 r. wysiłkiem jednostek zakład ten dał schronienie i opiekę kilkudziesięciu dzieciom sierotom, ofiarom wielkiej wojny, które poniewierały się na terenie miasta i powiatu. W zakładzie sieroty znalazły nietylko schronienie, ale otoczone zostały odpowiednią opieką dającą im wychowanie i naukę.

Praca ta przez okres dziesięciolecia wydała wydajne owoce. Bilans tej instytucji zamyka się dziś w ilości 250 dzieci-sierot, z których o ile jakie dziecko osiągnie przejściowy wiek szkolny, zostaje oddawane do burs zawodowych, te zaś, które zdradzają znaczne zdolno-

ści pobierają naukę w zakładach szkół średnich.

Na czele tej instytucji, znajdującej się w okazałym gmachu fundacyjnym na Obozisku, stoi dr. Ksawera Malier. Zwiedzający swego czasu zakład ten p. wojewoda kielecki Manteuffel wpisał w księgę instytucji następujące słowa:

„Wzorowo prowadzony dom sierot w Radomiu zwiedziłem i zarządowi, który z całym poświęceniem się prowadzi tę piękną instytucję składam życzenia pomyślnej pracy i rozwoju tej pożytecznej instytucji wychowawczej, która może służyć jako wzór pracy społecznej”.

Instytucja ta przeżywa obecnie kryzys finansowy, gdyż szereg instytucji i związków komunalnych, zalega z opłatą subwencji. By przyjść z pomocą zarząd domu sierot w dn. 14 b. m., w niedzielę w lokalu cukierni p. Przybytniewskiego urządza dancing i zwraca się do sfer inteligencji z prośbą o poparcie.

Z odprawy harcerskiej

W ubiegłą niedzielę, w sali seminarjum nauczycielskiego męskiego, odbyła się odprawa komendantów drużyn harcerskich z terenu podległego komendzie chorągwi radomskiej, przy udziale 50 drużynowych.

Odprawę poprzedziła msza św., odprawiona w kościele św. Trójcy, przez kapelana harcerskiego, ks. dra. B. Strzeleckiego z okolicznościowym pięknym kazaniem. Podczas nabożeństwa przegrywała orkiestra straży pożarnej ochotniczej.

Po mszy św. na dziedzińcu seminarjum odbyła się podniosła uroczystość przyrzeczenia harcerskiego.

Między składającymi przyrzeczenie widzieliśmy ks. dra. B. Strzeleckiego, oraz prof. B. Ciaglińskiego. Odbierający przyrzeczenie komendant chorągwi—adw. Kwapisiewicz podkreślił w przemówieniu swem fakt, coraz częściej spotykany, że do harcerstwa wstępuje nietylko młodzież, lecz i osoby starsze, co dowodzi, że harcerstwo jest ruchem, skupiającym w swych szeregach tych wszystkich, którzy w nim widzą najbliższą drogę prowadzącą do odrodzenia społeczeństwa.

Metody pracy stosowane w harcerstwie zdobyły sobie uznanie najwybitniejszych powag pedagogicznych.

Po przyrzeczeniu nastąpiło otwarcie obrad.

Na sali obecni byli między innymi i pp. dyr. E. Mickiewicz, z ramienia Zarządu oddziału, dyr. Bałtutis z ramienia Centralnego Koła Przyjaciół, p. inż. Pawluć z Koła Przyjaciół Harcerstwa przy I drużynie, p. M. Radzymińska, p. Staniewska, dhna. Bredsznajderówna i inni.

Główną kwaterę — reprezentował haremistrz A. Wronowski.

Pomimo, że obrady przeciągnęły się do godziny 7 wieczorem, nie udało się wyczerpać dość obfitego porządku dziennego. Z ważniejszych, podkreślić należy uchwałę o obchodzie 20-lecia istnienia Związku. Ku uczczeniu tej rocznicy, chorągiew lwowska organizuje we Lwowie zlot miejscowych drużyn harcerskich, oraz reprezentacyj z innych środowisk, w którym to zlocie drużyny chorągwi radomskiej wezmą liczny udział.

Również i w Radomiu, gdzie w r. 1931 drużyna przy gimnazjum Chałubińskiego obchodzić będzie 20 - lecie swego istnienia, odbędzie się w czasie lata uroczystości harcerskie.

Bardzo ożywioną dyskusję wywołał też referat delegata z naczelnictwa w tak zw. „ofenzywie” czyli o rozszerzaniu sw. ruchu.

Odśpiewaniem Roty zakończono pracowity dzień obrad.

Opłatek strzelecki

Proszeni jesteśmy o podanie do wiadomości członków związku strzeleckiego, przyjaciół i sympatyków, iż w dniu 27 grudnia o godz. 19 w lokalu przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, mieszczącym się przy ulicy Malczewskiego Nr. 15 odbędzie się opłatek urządzony przez komendę i kierownictwo zw. strzeleckiego.

Wejście dla czynnego członka 2 zł., popierający i sympatycy płacą dowolną składkę. Zaproszeni są gośćmi związku. W czasie „opłatka” przygrywać będzie orkiestra magistracka, oraz umilać wieczór szereg atrakcyj.

Eksport aerogacizny z Radomia zagranicę

W ostatnich dniach znacznie wzmógł się ubój trzody chlewnej na bekony. W zeszłym tygodniu zabito i wyeksportowano zagranicę 5 wagonów. W tym tygodniu przewidywany jest jeszcze większy ubój i wywóz.

Do Belgii i Czechosłowacji jedzie baranina z Radomia

Dyrekcja rzeźni miejskiej prowadzi pertraktację z przedsiębiorstwem eksportowym, na ubój baranów i cieląt, których mięso ma być wywożone do Belgii i Czechosłowacji.

Upiększanie miasta

Magistrat obecny dążąc do podniesienia estetycznego wyglądu ogrodów miejskich i zdrowotności miasta, zaangażował z Poznania inżyniera-ogrodnika p. Templina, który przybył obecnie do Radomia.

Wobec tego p. komisarz zwołał na wczoraj komisję ogólną. P. Templin był na niej obecny w charakterze inspektora plantacji i ogrodów miejskich, t. j. w funkcji którą objął.

Na posiedzeniu komisji przedłożył do akceptacji swoje plany, które rozpatrzone przychylnie.

P. inż. Templin opracował przeróbkę parku im. Kościuszki, urzędzenia skweru przed kościołem po-bernardyńskim i urządzenie nowego parku przy ul. Mireckiego — (dawniej Basenowa).

Zadrzewienie ulicy Spacerowej

Ulica Spacerowa (o której swego czasu pisano, zarzucając magistratowi usunięcie spróchniałych drzew) została obecnie zadrzewiona, racjonalnie wiązaniami. O ile warunki atmosferyczne pozwolą, magistrat przystąpi do zadrzewienia ulicy Ogrodowej i Mireckiego.

Szkoła jagliczna

Odnośnie treści wzmianki dotyczącej chorych dzieci na jaglicę po zbadaniu u źródła całej sprawy podajemy co następuje:

W roku szkolnym 1929/30 szkoła jagliczna zajmowała przy ulicy Grodzkiej 8 dwie sale. Od początku roku szkolnego 1930/31 mimo protestów kierownika szkoły p. Missola i bez porozumienia z d-rem Markowskim, kierownikiem przychodni przeciwjaglicznej — została 1 sala przeniesiona na ul. Spacerową.

Stan liczebny szkoły na dzień 10-XII-1930 r. Oddział I — 13 dzieci, oddział II — 4, III — 9, IV — 5, V — 3, VI — 3, razem — 37 dzieci.

Ponieważ w jednej sali niemożliwym było prowadzenie w ciągu jednego dnia 6 oddziałów, po porozumieniu z d-rem Markowskim, kierownik szkoły p. Missol 3 dzieci z V oddz. i 3 dzieci z IV oddz. włączył do odpowiednich oddziałów normalnej szkoły powszechnej, umieszczając je na oddzielnych ławkach. Dzieci te, mimo że są już podleczone, podlegają kontroli i leczeniu doktora z przychodni przeciwjaglicznej.

Zaznaczam że w poprzednim roku szkolnym w szkole jaglicznej nie było siódmego oddziału. Mimo że liczba dzieci jaglicznych wynosiła od 5 do 7 — dzieci te chodziły do różnych szkół powszechnych (im. Staszica, im. Narutowicza) nieraz bardzo oddalonych od przychodni, co ogromnie utrudniało walkę z jaglicą. W b. r. szkolnym stan ten uległ polepszeniu, dzieci jagliczne V i VI oddz. chodzą do szkoły im. Reja. a więc b. blisko ambulatorjum przeciwjagliczne.

Godziny handlu

w okresie przedświątecznym

W myśl ustawy z dnia 23-go marca 1929 r. i zgodnie z rozporządzeniem ministerjum spraw wewnętrznych z dn. 29 listopada 1929 r. o handlu w sklepach, zakładach i miejscach zawodowej sprzedaży, w tygodniu przedświątecznym, dopuszczono do odbywania handlu w czasie od 18 do 23 grudnia włącznie do godz. 21, w niedzielę zaś 21 grudnia od 13 do 18 g., przyczem postanowienia ustawodawstwa ochrony pracy zachowują swą moc.

Wypadek samochodowy

Dnia 10 bm. samochód ciężarowy będący własnością browaru Saskiego, kierowany przez szofera Stanisława Ostrowskiego — Borki Dolne 4, najechał na bryczkę, którą częściowo uszkodził. Bryczka stanowi własność magistratu.

Przywłaszczenie

Zajdman Abram, kupiec, zamieszkały przy ul. Rwańskiej 4, zameldował, że dnia 5 bm. dał 100 zł. Markowiczowi Lejbusiowi, furmanowi zam. w Firleju, na wykupienie towaru w firmie „Nowość”. Markowicz pieniędzy firmie nie wpłacił, a przywłaszczył je sobie. Dochodzenie prowadzi się.

Doniesienia

Sporządzono doniesienia w m. Radomiu: za pogwałcenie moralności publicznej 1, za przekroczenia autobusowe 1, za handel w niedzielę 3 i za niewykonanie zarządzeń Komisji sanitarnej 1.

Nagwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci

(Ofiary złożone bezpośrednio w Redakcji naszej)

Lola Gołczewska czapeczkę, bieliznę, sukienkę i śniegowce.

Dyżury aptek

Z piątku na sobotę apt. — Kasprzykowskiego — Rynek 13. Apt. — Władysława — Słowackiego 41.

OKAZYJNIE

jest do sprzedania: kredens, tremo, stół i sześć krzesel — wszystko dębowe, w bardzo dobrym stanie, — ulica Malczewskiego 9, m. 1, zastać można od 10 do 11 rano, od 3 do 5 popoł. i od 8 do 10 wieczorem.

TO i OWO

Kto ma słuszość?

Podczas sprzeczki dwaj sąsiedzi sro-
dze się pobili. Bardziej poszkodowany
pobiegł do szejka Tszilli, sędziego wie-
skiego i przedstawił mu sprawę. „Słu-
szność jest po twojej stronie” — rzekł
Tszilli, wieśniak wyszedł więc zadowo-
lony. Wkrótce przybiegł drugi wieśniak
i przedstawił sprawę ze swojego punktu
widzenia, pytając w końcu: „Czyż nie
miałem racji, uczony panie?” „Racja
jest po twojej stronie” — odrzekł na
to sędzia, poczem i drugi przeciwnik
wyszedł zadowolony z wyroku sędziego.
Przebieg całej sprawy słyszała za kotarą
żona Tszilli'ego, po wyjściu więc wie-
śniaka zapytała męża z gniewem „Chyba
zwarjowałeś! Obie strony nie mogą
mieć przecież jednocześnie racji!”
„Masz rację” — odpowiedział jej spo-
kojnie sędzia.

Królowa wdzięku i słodyczy

Także i Meksyk posiada swą „kró-
lową piękności”, która tam nosi miano
„Królowej Słodyczy i Wdzięku”. Jest
nią seniorita Teresa de Linda. Jak „słod-
ką” jest owa dziewczyna, świadczy fakt,
że niedawno zastrzeliła narzeczonego
i swe niesłubne dziecko. Obywatele
meksykańscy są widocznie litościwi i
posiadają miękkie serce, a także szcze-
gólną wrażliwość w odniesieniu do u-
rody kobiecej.

Firma Alkohol

W jednym z niemieckich czasopism
spotkali się z następującym god-
nem poleceniem powyższej firmy, któ-
re uważnemu człowiekowi może być
bardzo przydatnem:

„Z dniem dzisiejszym otwieram mój
interes. Zadaniem mego przedsiębior-
stwa jest namnożyć pijaków, biednych

i żebraków. Jedni mają się dostać do
zakładów dobroczynnych, być na żo-
dzie kas ubogich, inni mają znaleźć
przytułek w aresztach i więzieniach.
Lekarstwa moje pozbawią wszystkich
pokoju, rozumu i mienia, niektórych
także i życia. Możemy udowodnić, że
przez używanie naszych środków ojc-
wie zostali opętani złym duchem, żony
stały się wdowami, dzieci przedwcześ-
nie sierotami. Kto używa środków na-
szych jak należy, temu ręczymy za sku-
tek. Zwracamy także uwagę na to, że
przyjmujemy wszystkie pieniądze. Kto
tedy z nami wstąpi w stosunek, nie
potrzebuje się obawiać, żeby mu jego
pieniędzy jako niesumienny kasjer
sprzeniewierzył. Jako bezpłatny doda-
tek otrzyma każdy z naszych odbiorców
łachmany, zapadłe oczy, czerwony nos,
trzęsące się ręce i nogi albo inną cho-
robę.

Równocześnie otwieramy wzorowy
zakład wychowawczy dla kłótniarzy,
oszustów, graczy, złodziei, rozbójników
i innych najróżniejszych zbrodniarzy.
Jeżeli nie każdy z naszych odbiorców
zrobi w tych fachach karierę, nie nasza
w tem wina. U nas każdy jest chętnie
widzianym gościem, ale szczególne
względy mamy dla gości naszych sta-
łych.

Roczny obrót naszego kwitnącego
interesu doszedł mimo złego gospodar-
czego położenia naszych odbiorców w
minionych latach do miliardów w jed-
nym roku. I tutaj składamy naszym
szanownym odbiorcom za to nasze
najniższe podziękowanie. Za to wysła-
liśmy tylko w jednym roku kilkanaście
tysięcy naszych odbiorców do szpitali i
do domów warjatów, wskutek opilstwa.
Nadto dostarczamy mniej więcej parę-
set tysięcy naszych gości rocznie sta-
łą posadę w aresztach i więzieniach.
Sądzimy więc, że nasza Firma nie po-
trzebuje dalszego polecenia.

N. B. Kawy, czekolady, herbaty,
mleka i innych podobnych babskich
trunków prosimy się wystrzegać. W
takim razie bowiem nie możemy osiągnąć
powyższych chwalebnych rezulta-
tów. Już z tego, a niemniej z innych

powodów ostrzegamy usilnie przed na-
szym konkurentem, mianowicie przed
instytucją „Niebieskiego Krzyża”, tam
jest nasza śmierć.

Z poważaniem

Alkohol i Spółka
najstarsza firma w miejscu,
filje wszędzie.

Radjo - program

STACJI WARSZAWSKIEJ

Piątek 11.XII

11.40 Przegląd Prasy Krajowej. 11.58—12.05
Sygnał czasu. Hejnał. 11.05 — 12.30 Transmi-
sja z Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego w Kra-
kowie na wszystkie stacje P. R. uroczystości
nadania tytułu doktora honoris causa.: rekto-
rowi Akademii Muzycznej w Warszawie, p. Karo-
łowi Szymanowskiemu. 12.30 — 13.10. Muzyka
z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat mete-
orologiczny. Po komunikacie dalszy ciąg muzyki.
13.25 — 15.00 Przerwa. 15.00 — 15.20 Komu-
nikat gosp. 15.20 — 15.35. Przerwa. 15.35
„Kącik krótkofalowy” — komunikat Polskiego
Związku „Krótkofalowców”. 15.50 Lekcja języ-
ka francuskiego. 16.15 — 17.15 Muzyka z płyt
gramofonowych. 17.15 — 17.40 „Costes i Bel-
lonte — zdobywcy Atlantyku” — wygl. p. Sta-
nisław Romer. dyr. L. O. P. P. 17.45 Koncert
orkiestry wiościńskiej Stanisława Namysłow-
skiego. 18.45 — 10.10 Rozmaitości. 19.40 Gieł-
da rolnicza 19.25 — 19.35 Muzyka z płyt gra-
mofonowych. 19.35 — 19.55 Prasowy Dziennik
Radjowy. 18.55 — 20.00 Muzyka z płyt gra-
mofonowych. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15
Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej.

Dziennie 15 zł. najmniejszy za-
robek przy od-
wiedzeniu prywatnej klienteli. Najdrobniejsza
inicjatywa daje korzyści. Ograniczona ilość re-
jonów sprzedaży. Zgłoszenia do administracji
sub. „Przyszłość”.

Zgubiono książeczkę Kasy Chorych
na imię Szlamy Rakocza,
Rynek 7.

Zgubiono książkę wojskową wydaną
P.K.U. Radom na imię Józ-
zefa Pluty. 3 — 1

Unieważnia się kartę mobiliza-
cyjną oraz książ-
eczkę wojskową P. K. U. Radom na imię
Mieczysława Zwierzchowskiego z Przytyka ro-
cznik 1895. 3 — 1

Dwóch panów poszukuje
nauczyciela (nauczycielki) do udzielania
lekcji francuskiego. Kurs 3-miesięczny.
Zgłoszenia z podaniem warunków w za-
pieczętowanych kopertach pod „2ch”
do adm. „Ziemi Radomskiej”. 3—1

Do wynajęcia 2 pokoje oraz 1
pokój z wygodami
i kuchnią gazową. Wiadomość, Wysoka 25,
m. 5. I piętro. 1—3

Czytajcie „Ziemie Radomską”

„MARYWIL” Fabryka wyrobów szamotowych

i Kamionkowych

Wytwórnie w Radomiu i Suchedniowie.

Cegła ogniotrwała wszelkich gatunków do wszelkich celów, normalna
kliny i fasony. Zaprawa i glinki ogniotrwałe. Mączka szamotowa.
Płyty piekarskie. Rury kamionkowe dla kanalizacji wszelkiej wielkości.

Magistrat m. Radomia rozpisuje niniejszym przetarg ofertowy na WYDZIERŻAWIENIE Miejskiej Komunikacji Autobusowej m. RADOMIA

Oferty w zapieczętowanych kopertach, opatrzonych napisem „Oferta na
wydzierżawienie M. K. A.”, należy składać do rąk Kierownika Tymczasowego
Zarządu m. Radomia w Radomiu, Magistrat, Rynek Do oferty dołączyć należy
kwit na wpłacone do Kasy Miejskiej Magistratu m. Radomia wadium przetargow-
we w wysokości zł. 1.000.

Magistrat zastrzega sobie prawo dalszych pertraktacji z wybranymi przez
się ofertami, jak również prawo swobodnego wyboru i oceny ofert bez względu
na warunki w nich podane.

Informacji odnośnie warunków eksploatacji M.K.A., warunków ruchu i
szczegółów technicznych, udziela Dyrekcja Miejskiej Komunikacji Autobusowej
m. Radomia w dni powszednie od godz. 9 do 12-iej (Radom, Basenowa 20
gmach admin. Rzeźni Miejskiej). Tam też są do obejrzenia autobusy i urzą-
dzenia garażowe.

Oferty, które wpłyną po dniu 31 grudnia 1930 r. nie będą rozpatrywane.

KIEROWNIK
Tymczasowego Zarządu miasta
(-) Wiktor Pietrusiewicz

UWAGA! Tylko kilka dni!!!

Bez krwawej — operacji i bez noża

MATKI! ratujcie wasze z d r o w i e i

wasze dzieci, przybawajcie aby
nie było za późno. Zaniedbywanie jest groźne,
przepuklina staje się tak wielka, jak głowa ludz-
ka, spowodować może uwizgnięcie, gangrenę, na-
wet i śmierć. Dla chorych na rupturę specjalne
pasy gumowe i masaże francuskie. Na przepu-
klineę pępkową i latającą nerkę. Po operacjach
ślepej kiszki i na żółciowe kamienie, na opadnię-
ciu powłoki brzusznej podczas ciąży, po porodzie
specjalne opaski Glenarda. Na skrzywienie krę-
gosłupa i pochylenie się trzymanie, dla uczennic i osób
starszych gorsety ortop. i masaż kręgosłupa i gimnastyczne aparaty. Dla ampu-
towanych i skrzywionych nóg ortopedyczne aparaty syst szwajcarskiego. Na bo-
lące i płaskie stopy wkładki z gumy pneumatycznej. Na rozprężenie żył gumowe
pończochy. Na żądanie odwiedzamy chorych w domu i szpitalu.

UWAGA. Dla PP. Urzędników Państw., jak również dla ludzi niezamożnych i bezro-
botnych nader niskie ceny. — Zakład czynny bez przerwy, także i w niedziele.

przyjmuje
specjalista Dyr. RAPAPORT

po 22-letniej praktyce zagranicą, obecnie w Radomiu w Hotelu Europejskim p. 17.

Do Rejestru Handlowego, Sądu Okręgowego w Radomiu Dział B, wciągnięto następujący wpis: w dniu 18 grudnia 1928 roku.

Nr. 185 „Białoczewskie Zakłady Ceramiczne, Spółka Akcyjna”. Celem spółki jest
prowadzenie fabrykacji i wyrobu cegły, drenów, dachówki, materiałów szamotowych i kana-
lizacyjnych we wszelkich ich gatunkach i odmianach, oraz fabrykacji wyrobów pokrewnych i
pomocniczych artykułów i handel temi wyrobami. Siedzibą Spółki jest majątek Białoczków,
pow. Opoczyński, woj. Kieleckie. Czynności spółka rozpoczyna z dniem jej zarejestrowania.
Kapitał zakładowy spółki wynosi 1.500.000 złotych, podzielony na 5000 sztuk akcji na okazie-
la po 300 zł. każda. Na poczet powyższego kapitału 100 000 złotych wpłacono do spółki go-
rówka, 900.000 złotych zostało pokryte aportami ruchomymi, zaś 500.000 złotych ma być po-
kryte aportem nieruchomym: Z pośród akcji 80 proc. oznaczone „serja A” są i będą akcja-
mi zwykłymi, a 20 proc. akcji oznaczone „serja B” są i będą uprzywilejowanymi. Zarząd
składa się z pięciu członków, wybieranych przez walne Zgromadzenie na okres lat trzech.
Liczba członków Zarządu może być powiększona lub zmniejszona na mocy uchwały Walnego
Zgromadzenia, z tem jednak, że skład Zarządu nie może być mniejszy niż trzy osoby. Do
Zarządu zostali wybrani: Zygmunt Broel-Plater, Anna Broel-Plater i Eliza Broel-Plater, Stani-
sław Restworowski i Jan Krystyn Ostrowski: Firmę podpisują dwaj członkowie Zarządu pod
stemplami firmy, lub jeden członek Zarządu z prokurentem. Weksle, zobowiązania, czeki,
umowy, kontrakty, akty hipoteczne, notarialne i prywatne, dokumenty dotyczące, zakupu su-
rowców i sprzedaży towarów, pisma z żądaniem zwrotu sum z instytucji kredytowych, pokwi-
towania z odbioru pieniędzy, towarów i t. p. muszą mieć dwa podpisy osób wymienionych
wyżej. Do podpisywania wszelkiej korespondencji, jak również do odbierania z poczty pienie-
dzy, posyłek i dokumentów, dostateczny jest podpis jednego członka zarządu lub prokurenta.
Zarząd może na mocy powziętej uchwały przekazać swe pełnomocnictwa lub części pełnomo-
cnictw, jednemu lub kilku członkom Zarządu. Zarząd może na mocy uchwały zamianować z
pośród siebie, lub osób postronnych, jednego lub kilku dyrektorów zarządzających i upoważ-
nić każdego z nich specjalnym pełnomocnictwem do samodzielnego działania we wszystkich
wypadkach gdzie jest niezbędne wspólne działanie członków Zarządu. Spółka akcyjna. Statut
spółki został zatwierdzony przez Ministra Przemysłu i Handlu oraz Skarbu w dniu 17 listo-
pada 1928 roku i ogłoszony w Monitorze Polskim w dniu 22 listopada 1928 r. Nr. 275. Akt
organizacyjny zeznany został w dniu 13 grudnia 1928 r. Nr. 5263 przed Julianem Siennickim,
Notariuszem w Warszawie, na czas nieograniczony.

Rejestr Handlowy, Sądu Okręgowego
w Radomiu.

Sześć prawd!

Gdzie najtańiej? — — — — — u **M-me Marie**
Gdzie szczyt elegancji? — — — — — u **M-me Marie**
Gdzie ostatni mody krzyk? — — — — — u **M-me Marie**
Gdzie najlepsze materiały? — — — — — u **M-me Marie**
Gdzie najsolidniejsza obsługa? — — — — — u **M-me Marie**
Gdzie największy wybór sukien wieczorowych, balowych u **M-me Marie**

TYLKO W FIRMIE

M-me Marie PLAC 3-go MAJA Nr. 3
(obok Hotelu Europejskiego)

Cena ogłoszeń:

Za wiersz milimetry na I stronie przed tekstem 80 gr., w tekście na II, III i IV str. 60 gr., na IV str., za tekstem 40 gr. Nekrologi za
wiersz 50 gr. Komunikaty i ogłoszenia tekstowe 1 zł. za wiersz redakcyjny. Ogłoszenia drobne 20 gr. wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.
Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu ogłoszeń.